

Jan Stępień

"Wojna żydowska", Józef Flawiusz,
tł., wstęp i komentarz Jan Radożycki,
Poznań 1984 : [recenzja]

Collectanea Theologica 55/3, 185-188

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Józef FLAWIUSZ, *Wojna żydowska*. Z języka greckiego przełożył oraz wstępem i komentarzem opatrzył Jan Radożycki, Poznań 1984, Księgarnia Św. Wojciecha, s. 564.

Zainteresowanie Józefem Flawiuszem, wybitnym historykiem żydowskim z I w. po Chr., nie słabnie po dzień dzisiejszy. Jego główne dzieła: *Wojna żydowska* (*De bello Judaico*) i *Dawne dzieje Izraela* (*Antiquitates Juadaicae*) stanowią bowiem niezwykle cenne, a niekiedy nawet jedyne źródło wiadomości dotyczących okresu I w. przed i po Chr. na terenie Palestyny. Chodzi tu o właściwą interpretację odkryć archeologicznych w Palestynie i o zrozumienie polityki rzymskiej w tej ziemi, a przede wszystkim o głębsze poznanie tła początków chrześcijaństwa, którego ta ziemia była kolebką. Ostatnie odkrycia nad Morzem Martwym to zainteresowanie Józefem Flawiuszem spotęgowały. W badaniach biblijnych zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu dzieł Flawiusza w żadnym razie pominąć się nie da.

Dlatego z radością witamy nowy przekład Józefa Flawiusza *Wojny żydowskiej* (*Judaikós pólemos — De bello Judaico*). Dokonał go Jan Radożycki, znany nam już jako współtwórca pierwszego przekładu z oryginału greckiego *Dawnych dziejów Izraela*, który z inicjatywy ks. E. Dąbrowskiego o wydała Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu w 1962 r. (II wyd. 1969), wypełniając tym dotkliwą lukę w naszej literaturze. Pozytywne recenzje tej książki w kraju i za granicą świadczą dobitnie o jej wysokim poziomie naukowym i literackim.

Omawiany tu polski przekład *Wojny żydowskiej*, najznakomitszego dzieła Józefa Flawiusza, nie jest pierwszy. Pierwszym bowiem przekładem dokonanym w Polsce bezpośrednio z oryginału greckiego (w wyd. J. Destinona i B. Niesego) był przekład A. Niemojewskiego pt. *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom*, Warszawa 1906, a więc prawie przed 80 laty.

Słusznie pisze w przedmowie (s. 6) p. Radożycki, że przekład ten był w tamtym czasie dużym osiągnięciem i mimo iż w niejednym szczególe odbiega od oryginału, to przecież do dziś zachował wiele cennych wartości. Jest jednak od dawna wyczerpany, a poza tym wymaga tu i ówdzie poprawek, uwzględniających wyniki nowszych badań naukowych zarówno w zakresie krytyki tekstu i jego interpretacji, jak i w dziedzinie wiedzy dotyczącej tej epoki i kultury, z której omawiane dzieło wyrosło. Coś przecież zmieniło się i na tym polu w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Wymownym tego świadectwem są liczne nowe wydania krytyczne i przekłady *Wojny żydowskiej* na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, jak np. G. Ricciottiego (1949) i A. Vitucciego (1974) w języku włoskim, P. Savinela (1977) i A. Pelletiera (1975—1984) w języku francuskim, O. Michela — O. Braunfeinda (1959—1969) w języku niemieckim, G. A. Williamsona (1959) oraz wybitnego znawcy dzieł i języka Józefa Flawiusza — H. St. J. Thackeraya — w języku angielskim. Ten ostatni przekład, dokonany w 1927/28 r., był trzykrotnie wznawiany: 1957, 1961, 1968.

Autor nowego przekładu polskiego *Wojny żydowskiej* postawił sobie za cel dać tłumaczenie jak najbardziej wierne oryginałowi, a równocześnie nie zaniedbując strony językowej — ukazać utwór Józefa Flawiusza jako dzieło sztuki.

Trzeba z radością stwierdzić, że cel ten osiągnął. Pomogło mu w tym solidne przygotowanie dalsze, jakim są ukończone studia filologii klasycznej i angielskiej oraz przygotowanie bliższe, które stanowią wieloletnie wnikliwe prace nad dziełami Flawiusza, prowadzone bodaj od r. 1956. Nowy więc przekład *Wojny żydowskiej* jest naprawdę dziełem wszechstronnie dojrzałym.

Autor przekładu wie doskonale, że utwór obfituje w rozliczne informacje, często nie dość ściśle i nawet ze sobą sprzeczne. Ale zdaje też sobie sprawę, że mimo wielu zastrzeżeń co do historycznej metody, trzeba się zgodzić z opinią St. Witkowskiego, wybitnego znawcy dzieła Flawiusza, że *Wojna* jest Książką cenną i ciekawą. Autor opisał rzeczy, na które sam patrzył, a trzeba mu przyznać, że umiał obserwować. Jego pamiętnik wojny można porównać z pamiętnikami Cezara... Josephos znał stosunki wśród stronnictw żydowskich lepiej niż ktokolwiek z Rzymian lub Greków. Cenne są też jego opisy krajów i miast żydowskich. Dzieło jest dla nas najważniejszym źródłem do historii wojny żydowskiej, jej najdokładniejszym i najlepszym przedstawieniem. Pod względem literackim stoi znacznie wyżej niż Starożytności, pisane jest żywo i barwnie, i jest w ogóle najlepszym dziełem Josephosa.¹

Aby jednak te wartości dostrzec w ich właściwych wymiarach i proporcjach, trzeba najpierw poznać samego Józefa Flawiusza i ujrzeć jego dzieło w powiązaniu z jego życiem. To właśnie ułatwia krótki, bo liczący 32 strony wstęp, w którym autor przekładu ukazuje nam życie Flawiusza na tle wydarzeń ówczesnych oraz daje ogólną charakterystykę dzieła.

W tym wstępie, jak zresztą w całej książce, wyczuwa się wiedzę fachową autora przekładu, idącą w parze z rzetelnością historyka i talentem literackim pisarza.

Podsumowując np. różne opinie na temat oceny charakteru Józefa, pisze autor przekładu, iż ocena ta „nie jest całkiem prosta i jednoznacznie jasna. Był człowiekiem o silnym poczuciu dumy ze swojego rodu, niewolnym od próżności, ożywionym przy tym wielką ambicją, która sprawiała, że potrafił działać bez skrupułów, ilekroć w grę wchodziły jego własne interesy. Tym po części tłumaczą się sprzeczności w jego postępowaniu... Trzeba także pamiętać o tym, że Józef jako człowiek i jako pisarz znalazł się pod wpływem dwóch różnych kultur — hellenistycznej, dla której uczynił pewne ustępstwa, i żydowskiej, której ponad wszelką wątpliwość dochował wierności” (s. 21.22 n.). Nic dodać, nic ująć.

Komentarz świadczy o doskonałym opanowaniu języka greckiego i subtelnej trosce, aby usłużyć pracownikom naukowym sięgającym do tego przekładu. Chodzi tu o podane w komentarzu ważniejsze warianty tekstualne oraz odmienne od przyjętych w tłumaczeniu sposoby rozumienia trudniejszych tekstów.

Skorowidz osobowy, topograficzny i rzeczowy w doskonałym opracowaniu Marii Radożyckiej, córki autora przekładu, odda wielką przysługę czytelnikowi w szybkim odszukaniu potrzebnych miejsc czy informacji.

Wreszcie sam przekład. Różni się on i to nieraz poważnie od pierwszego polskiego przekładu A. Niemojewskiego. Oto kilka konkretnych przykładów.

A. 1,3 w przekładzie J. Radożyckiego (dalej J.R.):

„...ja tedy Józef, syn Mattiasa (Hebrajczyk z pochodzenia),⁴ kapłan jerozolimski⁵ (podkreślenia moje, zwracające uwagę na najważniejsze różnice w obydwu przekładach), który z początku sam walczyłem z Rzymianami, a później stałem się przymusowym świadkiem zdarzeń, postanowiłem dać poddanym cesarstwa rzymskiego opowiadanie przełożone na język grecki z tego dzieła, które poprzednio ułożyłem w ojczystym języku⁶ i posłałem barbarzyńcom w górnych krainach”.

¹ St. Witkowski, *Historiografia grecka*, Kraków 1927, 3. 264 n.; por. ks. E. Dąbrowski, *Nowy Testament na tle epoki. Geografia — historia — kultura*, t. II, Poznań 1958, 343.

1,3 w przekładzie A. Niemojewskiego (dalej A.N.):

„...przeło ja, Józef, syn Mateusza, kapłan, z początku do zbrojnego wystąpienia należący, a potem dalszych wypadków przymusowy świadek, postanowiłem dać dzieje tej wojny w obrobieniu greckim jak to już pierwszej byłem uczynił dla cudzoziemców, pozostających pod panowaniem rzymskim, w ich mowie ojczystej”.

Jak widzimy, J. Radożycki dodaje opuszczone przez Niemojewskiego wyrażenia „Hebrajczyk z pochodzenia”. Wyrażenie to opuścił i Niese, ponieważ nie ma go w najpoważniejszym kodeksie P (*Parisinus* z X—XI w.) i Euzebiusza. Ale podają je wszystkie pozostałe rękopisy. I ma rację autor nowego przekładu, że w tym kontekście wydaje się ono nieodzowne².

Hebrajczycy to stara nazwa, określająca lud, który przybył do Palestyny pod wodzą Mojżesza i Jozuego. Nie jest też wykluczone, że termin „Hebrajczyk” posiada sens nie tylko etniczny, ale i religijny: oznacza reprezentanta ludu wyróżniającego się językiem, tradycją, kulturą i religią. Jest w tej nazwie coś z tajemnicy i czci³.

Po zwrocie „kapłan jerozolimski” czytamy taką uwagę w przyp. 5 (s. 434): „W swojej autobiografii (*Vita* 1—5) Józef wyznaje, że wywodzi się z dawnego rodu kapłańskiego należącego do pierwszej z 24 klas (tj. klasy Jehojariba...) i że ze strony matki spokrewniony był z nasmonejskim rodem królewskim”. Bardzo cenna informacja.

Równie cenną uwagę znajdujemy w przyp. 6 (str. 434): „Język ojczysty — zapewne język aramejski, którym mówili lub który rozumieli nie tylko Żydzi, ale też wszystkie narody Syrii i Palestyny... Wydanie greckie dzieła o wojnie z Rzymianami nie było po prostu tłumaczeniem, jak o tym świadczy brak semityzmów. Józef nie znał języka greckiego w takim stopniu, aby mógł sam napisać w nim swoje dzieło i jak wyznaje (*C.Ap.* 1,50) korzystał z pomocy współpracowników greckich”.

W przypisie 7 (str. 434) wyjaśnia autor naszego przekładu, że przez „barbarzyńców” należy rozumieć narody niegreckie. Wymienia je Józef niżej (par. 6). Górne zaś krainy oznaczają kraje położone w głębi Azji.

B. Inny przykład: 1,4

W przekładzie J.R.:

„W czasie bowiem, kiedy doszło do wybuchu tego, jak powiedziałem, największego buntu, państwo rzymskie trawiła choroba wewnętrzna.”

W przekładzie A.N.:

„W chwili, kiedy się na te ważne ruchy zanosilo, a państwem rzymskim wstrząsały różne burze wewnętrzne...”

Jak widzimy, przekład A.N. jest nieściśły.

C. 2,145 w przekładzie J.R.:

„Przy rozpatrywaniu spraw odznaczają się niezwykłą skrupulatnością i sprawiedliwością, sądy zaś sprawują, jeśli zbierze się ich nie mniej niż stu. Orzeczenia ich są nieodwołalne. Okazywanie posłuszeństwa starszym lub woli większości uważają za rzecz chwalebna”.

W przekładzie A.N.:

Sądy ich są wielce sprawiedliwe. Wyrok nie może zapaść, jeżeli się nie zbierze przynajmniej stu członków, a wtedy już nic go obalić nie może. Uważają, iż należy być posłusznym względem ludzi wiekowych i względem tych, którzy większość stanowią.”

² *Wojna żydowska*, dz. cyt., 434, przyp. 4.

³ Por. D. Georgi, *Die Gegner des Paulus in 2. Korintherbrief. Studien zur religiösen Propaganda in der Spätantike*, Neukirchen-Vluyn 1964, 51—58; J. Stępień, *Teologia św. Pawła. Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, Warszawa 1979, 310 n.

Przekład A.N. jest w tym miejscu raczej literacką parafrazą niż wiernym oddaniem tekstu oryginalnego.

D. 5,27

W przekładzie J.R.:

„I tak z winy spiskujących wrogów i ich zgrai miasto ze wszystkich stron ogarniał płomień wojny, a lud znajdujący się pośrodku rozszarpywano jakby jedno wielkie ciało.”

W przekładzie A.N.:

„Kiedy w ten sposób miasto gnębiły żywioły wyrotu i różne ludzkie wywłoki, pośrodku nich znajdujące się obywatelstwo było niby wielkie ciało, które szarpał kto chciał”.

Różnice w tym tekście dotyczą przede wszystkim strony literackiej. Nie trudno zauważyć w nowym przekładzie troskę szczególną o dobór słów i wrażliwość na ich ciężar, barwę i ton.

E. 5,185

W przekładzie J.R.:

„Lecz gdy pierwszy budowniczy Przybytku, król Salomon, obwarował wschodnią stronę, zbudowano na nasypie jedyny krużgank... W ciągu następnych wieków jednak lud stale dosypywał ziemi i tak wzgórze wyrównano i poszerzono. Po obaleniu jeszcze muru północnego uzyskano ostatecznie taką przestrzeń, jaką później ogarnął okrąg całej świątyni”.

W przekładzie A.N.:

„Dopiero gdy król Salomon w stronie wschodniej dźwignął mur, na nasypie ziemnym pierwszą wzniesiono kolumnadę... W ciągu następnych stuleci lud ciągle pracował koło nasypów, a szczyt góry rozszerzał. Potem zburzono także mur wschodni i przyłączono tyle obszaru, ile go było potrzeba na całkowite obwiedzenie świątyni kolumnami”.

Tutaj przekład A.N. jest po prostu błędny. Jak widać na podstawie tych kilku przykładów, potrzebny był nowy przekład *Wojny żydowskiej*.

Dlatego należy się wdzięczność Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, że podjęła się wydania tego znakomitego dzieła.

W nowym jego wydaniu dobrze będzie dodać na stronie tytułowej: *Judaikós pólemos* i łac. *De bello Judaico*, jak to było w wydaniu *Dawnych dziejów Izraela*, zatroszczyć się bardziej o akcenty w wyrazach greckich, a nade wszystko — postarać się o lepszy papier.

Mamy nadzieję, że dwa ostatnie życzenia zostaną spełnione już wkrótce przy wydaniu dwóch mniejszych dzieł Józefa (*Vita* i *Contra Apionem*), które w przekładzie p. Jana Radożyckiego znajdują się już w wydawnictwie. Tak więc polski czytelnik otrzyma niebawem w nowym wiernym i pięknym przekładzie całą spuściznę literacką Józefa Flawiusza.

ks. Jan Stępień, Warszawa

Jutta KRAUSS-SIEMENN, *Kirchliche Stadtteilarbeit*, Stuttgart-Berlin-Köln-Mainz 1983, Verlag W. Kohlhammer, s. 135 (*Praktische Wissenschaft: Kirchengemeinde*).

Jest to studium z zakresu teologii pastoralnej, w którym autorka wykorzystując znajomość zjawisk w dzisiejszym życiu miejskim poszukuje możliwości działania Kościoła. Możliwość tę widzi w tworzeniu wspólnoty — i w jej ramach — na bazie osiedli lub części miasta. Stwierdza, że Kościół dotychczas działa także na koncepcji wspólnoty, z tym jednak, że są to wzory wspólnoty wypracowane w środowisku wiejskim i przeniesione do miasta, gdy tymczasem środowisko miejskie różni się od wiejskiego typem zamieszkania, typem pracy i mentalnością. W mieście nie wystarcza wspólna przestrzeń